

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków dnia 28 Stycznia.

— Z powodu słabości p. Ładnowskiego, najpierwszy benefis będzie p. Bendi: *Hrabia Horn*, dramat Weilena, grany w Burgu.

Nowa serya abonamentu na 30 przedstawień, miała się rozpocząć w sobotę. Wszyscy abonenci bez wyjątku, odnowili dawny abonament.

— Wczoraj z powodu słabości p. Ładnowskiego, *Ostrożnie z Ogniem* odłożone i przedstawienie dane z zawieszeniem abonamentu.

— Z wdzięcznością przyjęliśmy ostrzeżenie umieszczone w *Kraju*, z powodu pomyłki zaśleż z biletami balkonowymi na pierwszym przedstawieniu *Wallensteina*. Nie odzywaliśmy się jednak, dopóki fakt nie został sprawdzony. Otóż pomyłka i zamieszanie ztąd powstały, iż w nowo drukowanych biletach, bilety balkonowe na miejsca nie numerowane, mają także porządkowe numery; jednak różnica jest wielka, bo na pierwszych jest napisane *krzesło na balkonie*, a na drugich *balkon*. Otóż zdawało się osobom skarżącym się, że mają bilety do *krzesła balkonowych*, kiedy mieli bilety na *balkon*, które nie są rezerwowane.

Inaczej się jednak ma rzecz z wczorajszym twierdzeniem, przesłanem do *Kraju*, „że się jeden i tensam bilet dwom osobom sprzedaje”. Podobne kłamliwe i bez dowodów twierdzenie, pachnie procesem, jako wyrachowane na szkodzenie teatrowi. Nie obwiniamy w tym wypadku *Kraju*, bo chcemy wierzyć, że podobne paszkwile na teatr, równie jak tendencyjne i stronnicze recenzje, ukazują się w tym dzienniku obecnie, tylko przez podchwycenie dobrej wiary właściciela, który, nie wąpimy o tem, jaknajżyczliwiej usposobiony jest — może nie dla zarządu — ale dla teatru polskiego i niechciałby w tak nieczny sposób mu szkodzić. Większa przecież uwaga po takich doświadczeniach byłaby potrzebna. Lecz jest to nowy dowód życzliwości, uczciwości i sumiennosci reporterów *Kraju* w rzeczach dotyczących teatru. Znamy recenzentów, którzy o jednej i tej samej rzeczy podwójnie pisują, ale owi raportery muszą dowieść, że się w teatrze sprzedaje jeden i tensam bilet dwom osobom, albo, nie wąpimy o tem, publiczność oceni należyte podobne postępowanie i kłamliwe twierdzenie. Z krzesłami numerowanymi na *Ostrożnie z Ogniem* rzecz się miała tak: Dwie panie przyszły i powiedziały, że mają 31 i 32 numeru foteli. Tymczasem miały 81 i 82. Oczywiście po chwili zostały wyproszone z tych numerów przez ich właścicieli. Gdy wychodziły, bileter

zwrócił ich uwagę, że się pomyliły i wskazał na dwa puste krzesła 81 i 82, lecz te damy rozgniewane nie chciały go słuchać i wyszły. Krzesła 81 i 82 stały puste całe przedstawienie chociaż wszystkie miejsca były sprzedane. Gdzie tu dobra wiara i uczciwość, w tendencyjnym z tego powodu doniesieniu, że się w teatrze sprzedają dubeltowe bilety. Pokazuje się, że donosiciele, którzy widocznie fałszywy w redakcyi *Kraju* złożyli raport, przyzwyczajeni są do dwoistości, skoro ją widzą tam, gdzie jej nie ma i być nie może.

Zdania o *Ostrożnie z Ogniem* (autentyczne).

1) *Zdanie rozsądne*: Nie szkoda to dyrektorze wystawiać taką sztukę w Krakowie! Lecz się obraziły, a reszta publiczności nie rozumiała!

2) Na linii *A B* do pani Hoffman. Nie szkoda to pani talentu w takiej sztuce! (?!?!)

3) Drugi akt ujdzie i niezgorzej grany, ale wiadro na studni ohydne, wszystko psuło.

4) Co to za jeden ten Musset?

5) Znales *On ne badine pas avec l'amour*? Kiedyś czytałem, ale nie pamiętałem.

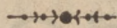
6) Znales *On ne badine pas avec l'amour*? Niepamiętam.

7) Po co oni w kostiumach grali. To przecież sztuka z naszych czasów.

8) „Ale to niemoralna sztuka”. „Przecież mniej nie moralna, jak Sardou albo Dumasa”. „Więcej niemoralna, więcej bezbożna, a do tego licha”. „Co słaba to słaba”.

9) Czy przyjdą jeszcze na *Ostrożnie z Ogniem*?

Gdzietam, raz się sparzyli, to drugi raz nie przyjdą.



### TEATRA ZAGRANICZNE.

**Paryż.** W Odeonie od 15go b. m. rozpoczęto znowu repertoar klasyczny *Moliera*. Pierwsze przedstawienie stanowiło „*Tartuffe*” z panem Geoffroy w roli Tartuffa, który nie grał od chwili porzucenia teatru *Comedie Francaise*. Po *Tartuffie* były przedstawione „*Malade imaginaire suivi de la ceremonie*”. Rozpoczęto prologiem jednoaktowym wierszem, p. Alberta Glatigny, w którym wystąpili pp. Pierre Berton, Porel, Eug. Prorost i panna Clotilde Colas.

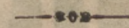
Akademia paryzka sztuk pięknych zebrana była ostatnimi dniami dla wybrania nowego kandydata na miejsce Aubera. Sławny Gossec był pierwszym, który przez lat 34 zajmował ten fotel w Instytucie. Gossec zmarł 1829 r. dożywszy prawie stułetniej starości; po nim

Ober piastował tę godność przez 42 lata. Po takich dwóch próbach, fotel Instytutu winien być bardzo drogocenną rzeczą dla tego, który go posiada.

Sekeya muzyki składa się z pp. Wiktora Massé, Franciszka Bazin, (nie marszałka, bo ten, jak się pokazało, nie umie nawet grać na instrumentach ciężkiego wagiomiaru) Ernesta Reyer; z Akademii p. M. A. Elwart.

Razultat elekcyi jeszcze nieznyany. Pani baronowa *Vigier*, dawniej Zofia Crurelli, którą lat temu dwadzieścia przyjmowali paryżanie ulewą oklasków w Operze, przyjeżdża w poscie do stolicy, celem dopełnienia pobożnego *votum*, dając kilka koncertów na ubogich.

Sławna artystka *Lucca* baronowa *de Rahden* występując w Fauscie Goudona, była w Petersburgu przedmiotem gorących owacyj. Pominawszy całe oranżerye wyrzuconych na nią kwiatów, entuzjazm doszedł do zenitu szczodrobliwości; bogate damy stolicy Carowej, obecne na reprezentacyi cisnęły pod stopy szczęśliwej prima-donny cały strumień brylantów i kosztowności. A więc w krajach lodów, granitów i ołowianego nieba, artyzm może także obudzić uczucie? Temu choć jest prawdziwie International, nigdzie nie robią procesów!



### ROZMAITOŚCI.

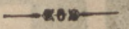
— Pan *Richard Wagner* kiedyś — nosząc jeszcze frygijską czapkę napisał *Vaisseau fantome*, *Lohengrin*, *Tristan et Iseult*, ale od czasu jak został trefnisiem Jowisza *Sadowy* zdobył się tylko na „*Kaiser-Marsch*”, którego jak mówi kronika skandalicznie-muzyczna, nawet katarynki grać by nie chciały.

— Przedstawienia w teatrze opery w Wiedniu przyniosły w ubiegłym roku 1,000,000 złr. Po strąceniu kosztów łączonych na utrzymanie opery i baletu, czysty dochód przedstawia się cyfrą 10,000 złr. i jest 5 razy mniejszy, jak w teatrze Burgu.

— Kto więcej zużywa farb na świecie, kobiety czy malarze? Naturalnie że kobiety, więcej bowiem widzimy żywych obrazów, niż zamkniętych w złoczone ramy.

— Rodzina s. p. Dra Gilewskiego zamówiła u Jana Matejki portret zmarłego profesora.

— Sgra Wiziak primadonna opery włoskiej przebywa obecnie w Madrycie, gdzie za trzy miesiące pracy na tamecznej scenie otrzyma 45,000 fr.



### MARYSIENKA.

Obrazek.

(Dokończenie).

Pokój ten sam, meble te same, lecz słońca już niema. Ojciec leży na cmentarzu, matka w grubiej żałobie, Marysienka smutna i spłakana, patrzy na obrączkę, którą w dzień zrekowin od narzeczonego dostała.

„Matko! kiedy Kazio wróci?”

Nie mówi czy wróci? w tem wieku zwątpienie nie łatwy przystęp ma do serca. Matka łzawem okiem na córkę spogląda.

„Alboż ja wiem, dziecko moje, kiedy wróci! Może nigdy”....

Marysienka do nóg jej się rzuca.

„O nie mów tego, matko droga, on wróci

on wróci, on wrócić musi! Wszak przysięgał mi, że szczęśliwą będę! Czyżby miał przysięgi nie dotrzymać?...”

„Dotrzyma... jeżeli wróci...”

Wiedziała matka, że z tej rozpaczliwej walki garstki bohaterskich szaleńców przeciwko tysiącom, mało który powróci. Chciała roztropnie i zwolna wykorzystać z serca córki, tę niczem niezachwianą dotąd nadzieję. Dla tego powtarza ciągle smętnym głosem: *jeśli wróci!*

Gdy tak obie kobiety płaczą nad sobą, drzwi się zniemacka otwierają, i w progu ukazała się postać oczekiwanego kochanka.

W krześle spiąca dziewczyna z przeraźliwym budzi się okrzykiem. Wyżeł zrywa się z miejsca, przednimi łapami wskakuje na kolana swęj pani, skowycze i łasi się do niej.

„O! to być nie może! Boże mój! to być nie może”, i ręce załamuje rozpaczliwie.

Pies na jej piersiach głowę położył. Ona na głos szlocha, nie mogąc się w żalu utulić.

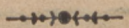
„Boże mój! więc to był tylko sen! Wszystko sen!... I Kazio nie wrócił... I rodzice nie żyją... O ja biedna, nieszczęśliwa sierota!...”

Stary zegar zwolna, bije północ.

Zdaje się jakby zegar ludzkim przemawiał głosem, jakby mówił:

„Niewyrzekaj Marysienko, miałaś młode lata opromienione szczęściem. Są tacy, którzy i tego w życiu nie mieli, i od kolebki znali tylko łzy i niedolę. Na nich teraz kolej. Tyś już należytość swoją odebrała.

\* \* \*





Z zawieszeniem abonamentu.

Nr. porządkowy 56.

# TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 28<sup>go</sup> Stycznia 1872 r.

Opera w 2 aktach z muzyką Karola Kurpińskiego, Libretto Jen. Krasieńskiego.

## Zamek na Czorsztynie

czyli

# BOJOMIR I WANDA

### OSOBY:

Hrabia Dobrosław — —	Pan Zboiński.	Bojomir, rycerz polski —	Pan Stanuchowski.
Wanda, jego córka — —	Panna Ćwiklińska.	Nikita, góral — — —	Pan Terenkoczy.
Lucya, służąca Wandy —	Pani Dworzak	Rzecz dzieje się w zamku na Czorsztynie.	

Komedia w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredrę (syna).

# Posażna JEDYNNACZKA

### OSOBY

Pan Szumbaliński, majętny obywatel, wdowiec —	Pan Zamojski.	Ludwika, jego żona — —	Panna Kwiecińska.
Paulina, jego córka — —	Panna Wyszowska M.	Kamilla — — — —	Panna Bauman E.
Pan Maciej Gomajło, odywatel z Litwy — — —	Pan Eker.	Józia — — — —	Panna Bauman W.
Agata, jego żona — —	Panna May.	August Darzyński — —	Pan Marzeński.
Pan Kazimierz Ratatyński, obywatel z Podola — —	Pan Fiszer.	Henryk Marecki — —	Pan Terenkoczy.
		Błażej — — — —	Pan Błoński.
		Rzecz dzieje się na wsi.	

Porządek widowiska — 1. Posażna Jedynaczka — 2. Zamek na Czorsztynie. —

Dyrektor Opery p. Hoffman.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.

Reżyser J. Rychter.